GŁOS NARODU

CZWARTEK

8. STYCZNIA 1920.

NR. 7. — ROK XXVIII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 80 hal.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 22·—	K 20·—	K 22·—	K 25·—	K 18·—

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonparel. lub jego miejsce) K(M)	1·50
„ układ tabelaryczny	„ 2·50
Nadesłane (za wiersz nonp.)	„ 5·—
Nekrologi . . .	„ 4·—
Komunikaty (po kronice).	„ 7·—
Pasek (2 i 3 stronica)	„ 60·—
Załączniki, prospekty i t. p. dla prenumeratorów miejscowych i zamiejscowych za 100 egzemplarzy	„ 4·—

Pokój czy wojna?

Z najważniejszym wypadkiem politycznym dni ostatnich, z wielką mową Clemenceau, zszedł się fakt inny, będący również dla polskiej polityki zagranicznej problemem niemniejszej wagi, jak enuncyacya francuskiego prezydenta ministrów. Jest to bolszewicka propozycya pokojowa.

Nie wiadomo dokładnie, jakiego rodzaju warunki natychmiastowego zaprzestania wojny na Wschodzie ofiarowuje nam rząd sowietów; według informacyi pism warszawskich propozycya petersburska jest rodzajem kapitulacyi — zupełnej i bezwarunkowej. Wobec oświadczenia komisarza dla spraw zagranicznych sowietów, Cziczerina, kwestye terytoryalne nie podlegają dyskusyi. Rzeczpospolita ma tylko postawić żądania — a Rada sowieckiej republiki podpisze je, sprobując z góry wszelkie pretensye Polski. Tego rodzaju postawienie kwestyi nie jest w polityce sowieckiego rządu nowością; w historyi bolszewickiej Rosyi mamy już jeden traktat pokojowy, który przedstawiciele komunistycznego rządu zawierali z piorunującą wprost szybkością — i również bez zasadniczych rokowań. Było to po zerwaniu rokowań brzeskich, kiedy wojska niemieckie, prąc w nieowstrzymanym pochodzie na północ, pędziły przed sobą luźne watahy czerwonej armii, a pancerne automobile gen. Hoffmanna dochodziły pod sam Petersburg. Sytuacya była grozna. Na przedmieściach stolicy sypano gorączkowo szańce, więcej dla formy, jak w rzeczywistym celu obrony. Krasna armia rozbita doszczętnie — przestała istnieć. Na Ukrainie wybuchło powstanie chłopskie. W Archangielsku lądowały wojska angielskie i powoli, ale pewnie, kontynuowały marsz w głąb kraju. We wschodniej Rosyi awantura czesko-słowacka przybierała bardzo niepokojące rozmiary — a w całem państwie podnosiły coraz to silniej głowę żywioły reakcyjne.

I wówczas rząd Lenina i Trockiego przyszedł do przekonania, że należy podpisać pokój, w którym „oba narody postanawiały zaprzestać kroków nieprzyjacielskich i żyć odtąd w zgodzie i pokoju" — ale jeden z nich przestawał istnieć jako państwo. I delegaci sowietów przyjęli niemieckie warunki, nie czytając podobno nawet preliminaryów pokojowych.

Obecne, daleko idące propozycye, pod adresem Polski, stoją z ogólnem położeniem rządu sowietów w zupełnej sprzeczności.

Z olbrzymiego niebezpieczeństwa, jakie groziło przed kilkoma miesiącami komunistycznym rządom — wyszły one nie tylko obronną ręką — ale nawet zwycięsko. Żelazna obręcz, jaką opasywała bolszewicka Rosyę armia Judenicza, Kołczaka, Denikina — obręcz, którą spajała najlepsza stal angielska — pękła. Trzej kontrrewolucyjni wodzowie zostali kolejno pobici — i nie wiadomo, czy dalsza wojna Rosyi przeciwko Rosyi nie będzie się prowadzić już pod zupełnie zmienioną firmą. Stosunki z koalicyą są wrogie — ale narazie nie grożą bezpośredniem niebezpieczeństwem. Do próby realizacyi przepowiedni Lenina, że bolszewizm albo padnie, albo zawładnie Europą, teraz właśnie nadarzałaby się najlepsza sposobność: skoncentrować wszystkie krasne armie nad Dźwiną i Horyniem, rzucić je na Zachód, podać rękę na to tylko czekającym Niemcom — w międzyczasie bolszewizm na Węgrzech i obalenie zachowawczego rządu austryackich głodomorów — a potem, pod wodzą tak czule wzdychającego do prusko-moskiewskiego przymierza, zwycięscy z nad jezior mazurskich, zwycięski marsz na linię Renu, Strassburg, Metz, Paryż...

Ambitne te plany pozostają w dziedzinie marzeń; przyczyną tego — jest polska Rzeczpospolita. I tej Polsce, zamiast nowego rozlewu krwi, zamiast nowych ciężarów wojennych, idących w miliardy — ofiarowuje wspaniałomyślna dłoń Bernsteina-Trockiego, czy Radka-Sobelsohna — natychmiastowy pokój i to pod jak najkorzystniejszymi warunkami.

Wygląda to na uderzający nielogizmem brak zrozumienia własnego położenia; tymczasem jest ta sowiecka propozycya pokojowa jednem z najlepszych posunięć na bolszewickiej szachownicy politycznej — i jednym z bardzo silnych atutów tej gry, która się toczy o zwycięstwo krwawej idei.

Jest rzeczą charakterystyczną dla rządów sowieckich, że walka orężna, zwycięstwa i powodzenia wojskowe — są uważane w Petersburgu za sprawę zupełnie drugorzędną. Kiedy w marcu 1918 roku Rada robotniczo-żołnierska, obradująca w pałacu taurydzkim nad położeniem wojennem, wsłuchiwała się w huk strzałów niemieckich — Lenin w długiej, trzygodzinnej przemowie, przekonywał swych towarzyszy, że należy podpisać jak najbardziej hańbiący Rosyę pokój, byle tylko zyskać na czasie. Rezygnacya z trzech czwartych obszaru państwa była sprawą, nad którą władca Rosyi przeszedł do porządku dziennego; podstawą rozumowania był fakt, że bolszewizm nie tracił podłoża, na któremby mógł się rozwijać i działać.

W arsenale metod walki, jakie rozwinął bolszewizm, najbardziej dla niego charakterystyczną jest agitacya. Nieprzebierająca w środkach, posługująca się całym zasobem europejskiej kazuistyki, dyalektyki, nauki, sztuki, bogatej treści moralnej, ideowej — jest rodzajem kapsułki, w której podaje się pacyentowi proszek, będący w innej formie nie do przyjęcia. Począwszy od wyrżnięcia w pień reakcyjnej burżuazyi — a skończywszy na pstro pomalowanym „pociągu Lenina", który nie tylko swoim futurystycznym wyglądem, ale i odpowiednio komponowaną muzyką zwabia tłumy podatnej do uświadomienia ludności — wszystkie metody tej propagandy zmierzają do jednego celu. Na drukowanie bibuły idą setki milionów; w czasie pobytu bolszewików w Mińsku nie było co jeść, ale zato sowieckie proklamacye szły z Moskwy całymi wagonami. — I w ten sposób dokonywa się powolne, a stałe, wsączenie jadu zarazy w zdrowy organizm społeczeństwa.

Chytrze, pod osłoną najponętniej podawanych idei, pod płaszczykiem najbardziej przemawiających do bezkrytycznych umysłów haseł, dokonywa się atak na gmach dotychczasowego światopoglądu i aryjskiej kultury i tradycyi. Chodzi o rzucenie ziarn własnej ideologii, o podbicie cudzej jaźni. Chodzi o przygotowanie odpowiedniego podłoża pod zasiew, któryby w odpowiedniej chwili wypuścił kolosalne pędy.

Od ludzi, wracających ze wschodnich kresów Rzeczypospolitej, wiemy, jak w społeczeństwie, chwilowo nawet rządzonem przez ustępujący pod parciem polskiej armii, bolszewizm, głęboko zostały zapuszczone jego korzenie.

Wiemy, jaki krwawy ferment w Niemczech wywołały agitacyjne broszury, słane w zamkniętych pakach do ambasady rosyjskiej Joffego w Berlinie. — Pamiętamy wszyscy te listopadowe dnie ośmnastego roku, kiedy nieprzygotowany na zbrojną interwencyę czerwonej armii bolszewizm słał do Polski całe bandy agitatorów, miliony broszur i setki milionów rubli, działając szybciej i sprawniej, niż całe zastępy wojsk. Gdy do nowego życia budząca się Polska oglądała gorejące pożogą kresy, gdy nie było rządu, wojska, pieniędzy — były wówczas momenty, iż zdawało się, że ta krecia, podstępna walka zwycięży i nowo powstająca Polska runie w krwawą otchłań bolszewizmu, w świeżo dla siebie wykopany grób. — Zdrowy organizm moralny narodu zwyciężył. Naprzeciw band czerwonej armii wyrósł mur polskich bagnetów i odgrodził Zachód pasem izolacyjnym od bolszewickiej zarazy. Rozbicie go siłą jest teoretycznie możliwe, ale mało prawdopodobne i wymagające kolosalnego nakładu sił i energii fizycznej, którą Rosya bolszewicka dzisiaj już dysponować nie może. Jednak skoroby go można było jakimkolwiek innym sposobem usunąć — to systematycznemu działaniu bakcyli bolszewickich nic na przeszkodzie nie stanie. Rezultat dwóch sposobów ofenzywy może być ten sam, a środek drugi ze wszech miar bardziej wskazanym i wypróbowanym już dobrze. — A nawet gdyby i ten zawiódł, to cóż wówczas stanie na przeszkodzie, aby powrócić do czerwonego apostolstwa z bronią w ręku? W razie pokoju oczywiście demobilizujemy armię. A demobilizowana po sześcioletniej wojnie armia nie zbierze się w trzech dniach; z drugiej strony jest więcej niż pewnem, że sowiecka Rosya swych czerezwyczajek demobilizować nie będzie.

Myśl, że bolszewicy mogliby dotrzymać odnośnej klauzuli traktatu, że nie będą się mieszać do wewnętrznych spraw Rzeczypospolitej jest tak niemądrą, jak zupełnie logicznem jest stanowisko Trockiego, który twierdzi, że rosyjski komunizm ma dwie tylko alternatywy: albo zawładnie całym światem, albo stanie się kolosalnem głupstwem.

I stanowisko nasze w tej sprawie jest zupełnie jasne: nasza wojna na Wschodzie jest koniecznością dziejową, wypływającą z historycznego posłannictwa Polski.

Bolszewizm, o ile ma przestać być mieczem Damoklesa, wiszącym nad europejską kulturą i cywilizacyą, musi być wygubionym doszczętnie; innego wyjścia niema. To samo stanowisko musi zająć cały, od nas zaczynający się zachód; wojna polska musi stać się wojną ludów, broniących swego istnienia.

I jeszcze jedno.

Nasza walka z bolszewizmem nie jest bynajmniej walką w obronie samodzierżawia i w obronie reakcyi. Rosya Nachamkesów, Radków i Trockich jest taką samą koncepcyą państwową, jak Rosya Mikołaja I., Iwana Groźnego i Złotej Hordy Kipczackiej: jest wykładnikiem zupełnie wrogiego i obcego nam światopoglądu. Różnica między hordami Dżengis-hana, sołdatami mikołajewskiemi a leninowską czerezwyczajką, teoretycznie biorąc, nie istnieje zupełnie. Zmieniła się jedynie forma — treść pozostała tasama. I twierdzenie, że Polska jest przedmurzem kultury zachodniej, nie było nigdy prawdziwszem.

TAD. K.

Parę słów do kwestyi „odpływu złota".

Nie zamierzam kwestyonować trafności uwag w artykule Nr. 5 „Głosu Narodu", owszem sądzę również, że zarządzenie ceł wywozowych w złocie płatnych zdołałoby przynieść owoce obfite i pożądane dla naszej waluty. Jednakże w myśl zasady: „et haec facienda et illa non ommittenda" pragnąłbym z punktu widzenia etyki i naszej psychologii narodowej, ażeby wznowiono za pomocą jak najskuteczniejszych środków propagandę za oddawaniem złota i srebra na skarb polski. Niestety co prawda nie powinniśmy się łudzić. Potrzeba całych dziesiątków lat na to, aby wychowanie przez kościół, szkołę, uczciwą prasę, sztukę, ustawodawstwo i administracyę wpoiło wielkim masom narodu przekonanie, że wtedy jednostkom będzie najlepiej, kiedy państwo nasze nie będzie w takich kłopotach finansowych jak obecne, że szczęście największe polega na ochotnem poświęcaniu się i że tylko „grobami pobielanymi" są dusze tych, którzy spełniając formalistyczne, rzekome religijne praktyki, pędzą żywot chciwych samolubów.

Dziś jednakże, gdy chodzi o doraźne poratowanie Rzpltej, gdy jej rodzone dzieci rozpisują się w dziennikach na temat wątłości jej kredytu, mimo, iż granitową jego podstawą mogłyby i powinny być dzielne i prawe serca i głowy obywateli — zdaje mi się, iż skutecznym a tem samem wskazanym środkiem byłoby starać się działać na ambicye, których wszak nie brak w naszem społeczeństwie.

Wyobrażam sobie mój projekt tak, ażeby za każdy oddany przedmiot złoty (ewentualnie także srebrny), n. p. ślubne obrączki, pierścionki, koperty od zegarków i t. d. władza skarbowa doręczała ofiarodawcy podobiznę przybliżoną tego przedmiotu w kruszcu tańszym, uodpornionym na działanie powietrza i wilgoci (n. p. przez zoksydowanie) z odpowiednim napisem wyrytym, powiedzmy w słowach „Zmartwychwstała Polska swym ofiarnym dzieciom", przy wymianie droższych przedmiotów z facsimile podpisu Naczelnika państwa. Co do obrączek ślubnych i pierścionków zaręczynowych, to są to zapewne cenne pamiątki rodzinne — ale godzi się mieć nadzieję, że niejedna para przystałaby na ich wymianę, gdyby ją zapewniono, że przedmioty, które za nie otrzyma, będą poświęcone przez naszego Prymasa u grobu św. Wojciecha, albo na grobach naszych męczenników podlaskich, albo w jakiemś innem miejscu drogiem narodowi polskiemu.

Innego znów rodzaju pobudkami należałoby działać na tych, którzy się podczas wojny wzbogacili i chowają złote monety w ukryciu. Takich zaś ma być bardzo wielu i to nietylko wśród zawodowych handlarzy, ale i wśród ludu wiejskiego. Możnaby oznaczyć pewne minimum wagi oddanego złota, jako nadające prawo pierwokupu akcyi banku państwowego polskiego po stosownie umiarkowanej cenie. Złoto zaś i srebro oddawane przez rolników mogłoby służyć do zastrzeżenia dla nich pewnych korzyści i ulg przy nabywaniu gruntów w drodze parcelacyi. Wreszcie opłaciłoby się zapewne państwu urządzenie loteryi nawet z wielka liczbą wygranych — ale takiej, której losy musiałyby być uiszczane w złocie. O ile udałoby się państwu znaleść się w wyłącznem posiadaniu takich przedmiotów, które nie są niezbędne do życia, jednakże cieszą się gorącym popytem, byłoby skutecznym środkiem postanowienie, że można płacić za nie tylko złotem (ewentualnie odpowiednią ilością srebra).

W każdym razie nie trzeba się oddawać pessymizmowi i nie tracić nadziei, że poziom moralny naszego ogółu — ta naprawdę najwyższa z pośród ziemskich wartości — podniesie się niebawem pod naciskiem grożących Ojczyźnie niebezpieczeństw i że wtedy także walory materyalne, wypuszczone w świat pod firmą Polski, nabiorą wyższej ceny wobec całej cywilizowanej ludzkości, bo takie walory zawsze ostatecznie opierają się na tem, co warta czyjaś praca i czyjeś przyrzeczenie.

PROF. W. RUBCZYŃSKI.

Wojska polskie idą naprzód.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu gen. wojsk polskich z dnia 6 b. m.

Front litewsko-białoruski: W rozwinięciu naszej akcyi na północ i wschód od Dynaburga oddziały nasze i łotewskie zajęły linię rzeki Dubny. Następnie przez Wyszki i stacyę Malinówkę do Dźwiny najściślejszy kontakt z wojskami łotewskiemi nawiązany. Silne ataki bolszewickie na przyczółek mostowy Bobrujska pod wsią Wewulicze krwawo odparto, biorąc kilkudziesięciu jeńców.

Front wołyński: Na wschód od Rokitna nasz oddział wywiadowczy dokonał ostrego wypadu, rozbijając pod Białokorewicami osłonę pancernego pociągu bolszewickiego. Wzięto przytem kilkunastu jeńców i karabin maszynowy. Na całym froncie obustronna działalność wywiadowcza.

P. O. szefa sztabu gen. Haller, gen.-podpor.

Jeszcze ciągła zwłoka.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Rokowania, które od kilku dni toczyły się między generalnym sekretarzem konferencyi pokojowej, ambasadorem Dutastą, przy współdziałaniu ministra dla odbudowy gospodarczej, Louchera i przewodniczącego niemieckiej delegacyi pokojowej stoją przed bezpośredniem zadowalającem ukończeniem, tak, że traktat pokojowy prawdopodobnie już w najbliższym czasie mógłby wejść w życie. Ambasador Dutasta oświadczył jednak wczoraj przewodniczącemu niemieckiej delegacyi pokojowej, że Rada pięciu ponownie obstaje przy tem, żeby przed wejściem w życie traktatu pokojowego były załatwione wszystkie szczegóły techniczne. Przy tych technicznych szczegółach chodzi głównie o transporty wojsk koalicyjnych, o opróżnienie, jakoteż obsadzenie terytoryów, mających być odstąpionemi, jakoteż i tych terytoryów, w których mają nastąpić głosowania, dalej o sądownictwo w tych obszarach. Wejście w życie traktatu pokojowego będzie też odroczone, nie ze względów zasadniczych, lecz ze względów technicznych szczegółów, żądanych przez Radę pięciu.

NIEMCY NIE CHCĄ PŁACIĆ.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Rząd niemiecki wręczył sekretarzowi konferencyi pokojowej notę, w której domaga się, by ilość wojsk okupacyjnych na terenach plebiscytowych została zredukowana ze względu na finansowe położenie Niemiec. Co do obszaru Gdańska i Kłajpedy wyraża nota nadzieję, że ani Gdańsk, ani Kłajpeda nie będą ponosiły kosztów okupacyi. Siła załogi wymagana przez koalicyę dla Gdańska przekracza znacznie dotychczasowy stan pokojowy załogi. Także i w Kłajpedzie wystarczyłaby dawniejsza załoga, ażeby utrzymać porządek i spokój.

Urzędowo nic nie wiedzą.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje według Biura Wolfa z Berlina 5 b. m.: Ambasador Dutasta wręczył dnia 2 stycznia w Wersalu notę, w której wskazuje na to, że na Górnym Śląsku odbywają się koncentracye wojsk, nie dające się pogodzić ze stosunkami wojskowymi. Wobec tego należy stwierdzić, że w ciągu ostatnich miesięcy nie nastąpiły żadne powiększenia wojsk na Górnym Śląsku, lecz że przeciwnie, wojska Górnego Śląska odeszły głównie do Wschodnich Prus, celem ochrony granic.

Polski brzeg.

(Stosunki kąpielowe. — Polskość w Sopocie. — Kolibki i ich przyszłość. — Orłowo. — Gdynia, Hel. — Polskie osady nad morzem).

„Dziennik Powszechny" zamieszcza interesującą i aktualną korespondencyę z Gdańska. Ze względu na to, że wybrzeża polskiego morza odgrywają nietylko wielką rolę ze względów politycznych i ekonomicznych, ale również istnieje nad polskim Bałtykiem szereg miejscowości kąpielowych, dzielimy się nią z naszemi czytelnikami.

Wybrzeże polskie ma większe znaczenie pod względem leczniczym. Sopot już zdawna przyciągał tysiące Polaków, mimo lekceważenia polskości przez zarząd kąpielowy.

Liczbę Polaków sopockich na 18.000 stałych mieszkańców można przyjąć 4000 do 5000. Stosunek liczebny na rzecz Polaków będzie się prawdopodobnie poprawiał, podobnie jak w Gdańsku w ciągu ostatniego roku polskość podniosła głowę.

Najważniejsze było kupno **K o l i b e k** przez p. W. Kukowskiego, dyrektora banku dyskontowego w Gdańsku. Kolibki nie należą do Sopotu, ale, leżąc tuż za miastem, już w Polsce, stały się jakby punktem zwrotnym. Szereg domów w **S o p o c i e** przeszedł w polskie ręce. Wznowiono Towarzystwo ludowe i założono kilka innych; Towarzystwo Polek, filię zjednoczenia zawodowego oraz Narodowego stronnictwa robotników, utworzono Radę ludową. Od szeregu lat już pracuje w Sopocie z wielkim pożytkiem bank ludowy pod wytrawnym kierownictwem p. Schultza, dane towarzystwo zajmuje się kurnem i sprzedażą posiadłości miejskich, które zamierza połączyć się z podobnem towarzystwem gdańskim, a przygotowuje się założenie filii gdańsko-bydgoskiego banku dyskontowego. Nie doczekały się dotychczas uporządkowania sprawy kościelne; ks. Schultz, zacięty germanizator, upośledza Polaków i na każdym kroku pracuje nad poniemczeniem, zwłaszcza dzieci. Potrzeba jeszcze energicznej współpracy ze strony urzędowych czynników polskich. Należy postarać się o dwujęzykowe urzędowanie zewnętrzne włącznie z wszelkiemi napisami i ogłoszeniami. Należy przeprowadzić wykład polski w jednej z szkół ludowych, a ewentualnie klasy równoległe polskie w gimnazyum. Należy pilnować klucza narodowościowego co do urzędników. Przedewszystkiem zaś należy postarać się o równouprawnienie w kościele.

Z w a l i n a (Mennreilbach) stanowi granicę wolnego miasta. Znaczy to, że granica leży tuż za Sopotem. Za nim leżą **K o l i b k i**, które mają przeszłość historyczną. Była to własność Sobieskich, i tutaj królowa Marysieńka urządzoną miała kąpielnię. Kaplicę podobno stawiał zwycięzca z pod Wiednia. Później w XVIII wieku przeszły w ręce Przebendowskich. Kaplica zawiera i po nich liczne pamiątki. We dworze zaś, zeszpeconym przez nowoczesne przebudówki, są jeszcze starożytne meble i obrazy, pamiętające napewno wiek XVIII-ty, a może Przebendowskich. W ostatnich latach Kolibki przechodziły z rąk do rąk. Wiosną nabyło je konsorcyum polskie pod kierownictwem p. dyr. Sadowskiego. **K o l i b k i** przedstawiają się odmiennie od Sopotu. Położenie miasteczka jest prześliczne; brzeg sam wązki i zaraz rozpoczynają się strome wzgórza. Kolibki w sam raz stworzone są na to, aby w nich powstały kąpiele morskie. Plany budowlane są gotowe. Potrzeba naturalnie poparcia społeczeństwa polskiego oraz rządu polskiego.

Tuż za Kolibkami leży **O r ł o w o**. Widać je z Sopot, jako przylądek wysoki, ciemny, po północnej stronie. Orłowo jest to kolonia. Istnieje tam dworzec kąpielowy, oraz łazienki i pomost dla mniejszych statków. Przed wojną co półgodziny parowiec lub motor odchodził z Sopotu do Orłowa. Stacyę kolejową stanowi mały Kach o pół godziny pieszej drogi. Dworzec kąpielowy leży na południe wysokości pod górę. Nad nim wznosi się wysoki przylądek, już daleko górujący nad całą tą częścią zatoki.

Orłowo przeszło niedawno także w polskie ręce. Nabył je pan Schultz, dyrektor Banku ludowego w Sopocie.

G d y n i a rozciąga się od kolei do morza. Przed wojną starano się ją z polskiej strony przeciwstawić Sopotowi, jako polskie wody. W istocie Gdynia posiada piękne wybrzeże, nader szerokie. Od Sopotu jest dużo czystsze. Oprócz tego panuje tu cisza, tak miła po onych promenadach sopockich. Jest to wieś rybacka, przeważnie przez Kaszubów zamieszkała.

Dworzec kąpielowy nabyło toruńskie towarzystwo opieki nad dziećmi. Niemcy wyprzedają się na gwałt, zarząd gminny przejdzie w ręce polskie.

Z tem wszystkiem przyszłość Gdyni nie przedstawia się zanadto różowo, góruje wprawdzie ponad Sopotem tem, że posiada moczary, dzięki którym można urządzić znakomite kąpiele błotne. Teraz oczywiście wypadnie wypracować rozumny projekt.

Ponad doliną Gdyni i poza nią wysoko wznosi się Kępa Oksywska. Z Gdyni widać jak na dłoni kościół, cmentarz i domy oksywskie. Przez Oksywie, przez Mechlinki, Pierwoszyno ciągnie się do Rewy wybrzeże, posiadające wąską tylko plażę, albo zupełnie stromo wpadające do morza. Tutaj obie osady rybackie Mechlinki i Rewa nadają się dobrze na kąpiele, byle tylko miały odpowiednią komunikacyę. Możnaby z łatwością z Redy do Rewy przeprowadzić podjazdową kolejkę.

Hel ma z obu stron brzeg piaszczysty, czy to od wielkiego czy małego morza. Wieś Hel posiada obok portu także dworzec kąpielowy i łazienki. Przed wojną odwiedzali go ludzie, chcący uniknąć gwaru sopockiego, a nie lękający się kilkugodzinnej podróży morskiej.

Obecnie, jako cząstka wybrzeża polskiego, Hel niewątpliwie się podniesie, czy to jako miejsce kąpielowe, czy też jako stacya handlowa.

W podobnem położeniu jak Hel znajdują się inne miejscowości na Helu, przedewszystkiem Jastarnia. Są one całkiem kaszubskie. Niestety dostęp do nich o tyle jest trudniejszy, że zatoka tam staje się nadzwyczaj płytka. Pomost strzebaby na jaki kilometr wyciągnąć, aby chociaż spacerowe parowce mogły przybijać.

Najkorzystniej leży Wielka Wieś, bowiem u korzenia Helu, tak, że komunikacya lądowa z Puckiem jest nader łatwa. Tu, od Wielkiej Wsi począwszy, powinny powstać kąpiele nad otwartem morzem, dające przecież tyle więcej od zatoki, coprawda przez ruchome piaski nieraz niespodzianie niebezpieczne. Mniemamy, że wybrzeże to nad otwartem morzem, chociaż nieodpowiednie na rozwój handlu, ma teraz w Polsce wielką przyszłość właśnie jako plaża kąpielowa. Stanowi bowiem jedyny kawałek brzegu polskiego.

OD WYDAWNICTWA.

Z dniem 1 stycznia 1920 r. obowiązuje nowy cennik drukarski, zawierający bardzo wielkie, bo 90% wynoszące podwyższenie płac personalu drukarń w Małopolsce.

Równocześnie ceny papieru rotacyjnego, w stosunku do roku zeszłego, poszły w górę o 200 do 300%.

W tem położeniu wydawnictwa dzienników, aczkolwiek z wielką niechęcią, zniewolone zostały do dalszej podwyżki prenumeraty i ogłoszeń, podobnie jak to uczyniła prasa warszawska, która podniosła cenę gazet blisko o 100%.

Obecna cena prenumeraty od 1 stycznia 1920 r. wynosić będzie miesięcznie:

W Krakowie: bez odnoszenia 20 K.
z odnoszeniem 22 K.
Z wysyłką pocztową . . 22 K.
Numer pojedynczy: 80 hal.

Wydawnictwa: „Głosu Narodu",
„Czasu",
„Nowej Reformy".

Prosimy o rychłe odnowienie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, 7 stycznia.

TRZECH KRÓLI. Wczoraj, jako w święto Trzech Króli, we wszystkich kościołach krakowskich odbyły się uroczyste nabożeństwa, przyczem kapłani dopełnili święcenia kadzidła, mirry i złota. Przed kościołami sprzedawano tradycyjnym zwyczajem kadzidło i kredę święconą, którą powracający z nabożeństwa do domu znaczą na drzwiach litery: K. † M. † B., oraz cyfrę nowego roku.

Przez dzień cały panował mróz, który, acz niezbyt wielki, dawał się we znaki z powodu, że towarzyszył mu ostry, północno-wschodni wiatr. Młodzież się saneczkowała, starsi jednak przenieśli ciepły kąt w kawiarni lub kinie nad przechadzkę, mimo, że biały krajobraz, otaczający miasto, tchnie urokiem prawdziwej zimy polskiej.

GROŹBA ZAMKNIĘCIA GAZOWNI. Z gazowni miejskiej otrzymujemy informacyę, że jeżeli dzisiaj w godzinach rannych nie nadejdzie kilka wagonów węgla, gazownia dzisiaj przestanie funkcyonować. Wieczorem więc dzielnice, oświetlane gazem, będą pogrążone w ciemnościach i staną zakłady przemysłowe, używające gazu do swych maszyn.

REKWIZYCYE WĘGLA. Wobec pierwszorzędnej doniosłości tej sprawy, po uwagach wczorajszych, musimy do niej jeszcze powrócić. Ogółowi ludności nie może wystarczyć beznadziejny komunikat magistratu, że wobec niesłychanych rekwizycyi węgla, przeznaczonego dla Krakowa, przez różne władze i urzędy, „na nic się nie przydadzą wszelkie wysiłki czy to zarządu miasta, czy Rady miejskiej". Nad zarządem miasta jest wyższa instancya tutaj, na miejscu, w Krakowie, jest — jak zaznaczyliśmy wczoraj — inspektor aprowizacyjny z bardzo szerokiemi atrybucyami. Opinia publiczna żąda więc od p. inspektora aprowizacyjnego oświadczenia, czy w sprawie węglowej ingerował i jakie kroki, jako „opiekun ludności", przedsiębrał, aby węgla nie odbierano dziesiątkom tysięcy marznącej ludności, oraz szkołom. Wogóle instytucya ta przed kilku tygodniami ustanowiona przez p. gen. delegata, nie dała dotąd znaku życia. Niewiadome, gdzie inspektor aprowizacyjny, r. nam. Dr Bal, urzęduje i kiedy interesowani mogą się z nim zetknąć. Teraz nadarza się sposobność tak do energicznej akcyi p. inspektora, by węgla do Krakowa przeznaczonego nie rekwirowano, jak i wogóle do publicznego wyjaśnienia, gdzie p. inspektor w Krakowie pełni swe funkcye urzędowe i jaką działalność rozwija, jako najwyższa w naszem mieście instancya w sprawach aprowizacyjnych ludności. Z niecierpliwością oczekujemy tego wyjaśnienia.

OSOBLIWA REKWIZYCYA MIESZKANIA. Od kilkunastu lat tu zamieszkały znany profesor, obecnie od niedawna dyrektor szkoły realnej tuż pod Krakowem w W. p. A. J., komunikuje nam osobliwe wydarzenie: Oto magistrat krak. zajął jego skromne z dwóch pokoi złożone mieszkanie, otworzył w jego chwilowej nieobecności i bez zawiadomienia, choć wiedział, że p. J. za kilka godzin będzie w domu i oddał całe mieszkanie komu innemu. P. J., który w Wieliczce mieszkania znaleźć nie mógł i nie może, a magistratowi już dawno przedłożył na to dowód urzędowy wraz z żądaniem uchylenia bezprawnej rekwizycyi, jest w tej chwili bezbronny: Poza rządem sowieckim nie istnieje chyba nigdzie taka ustawa lub rozporządzenie, któreby z urzędu dozwalały pozbawić obywatela jego stałego dachu nad głową na korzyść kogo innego w drodze rekwizycyi i skazywały przez to stałego mieszkańca na bezdomność.

AMERYKAŃSKA MISYA SANITARNA W POLSCE. W Krakowie bawi obecnie, pracując w instytucie bakteryologicznym, major Willis P. Baker, lekarz, członek amerykańskiej ekspedycyi sanitarnej, która obecnie zajmuje się specyalnie zwalczaniem epidemii tyfusu plamistego w Polsce, jako najgroźniejszego wroga. Misya ta, pod komendą naczelną pułkownika Gilchrista z korpusu medycznego armii Stanów Zjednoczonych, składa się z 500 szeregowców-specyalistów, wykwalifikowanych do służby sanitarnej i do walki z epidemiami, oraz z 50 oficerów, przeważnie lekarzy. Ekspedycya ta założyła główną swoją siedzibę w Oświęcimiu, przez który obecnie odbywa się przejazd około 200.000 wracających z niewoli jeńców, oraz uchodźców polskich. Ekspedycya amerykańska zorganizowała takie stacye również na wschodnich granicach Rzeczypospolitej.

DLA POGOTOWIA RATUNKOWEGO. Zbiórka na tę popularną i tak nieodzowną dla miasta instytucyę, urządzoną w dniu Nowego Roku, nietylko że przyniosła Tow. ratunkowemu pokaźną sumę, lecz wogóle zainteresowała niem ogół mieszkańców. Jak donosiliśmy, urzędnicy i funkcyonaryusze dyrekcyi policyi wpisali się w poczet członków Tow. ratunkowego, przystępują nadto inni członkowie z różnych sfer, jest również nadzieja, że pracownicy niektórych istytucyi wpiszą się gremialnie na członków. Na razie zanotować możemy, że od dnia 1 stycznia do wczoraj wkładki nowych członków przyniosły Tow. ratunkowemu przeszło 12.000 koron.

SZOPKA KRAKOWSKA. W sobotę dnia 10 b. m. ukażą się w teatrze im. Słowackiego maryonetki krakowskie, które budzą tak wielkie zainteresowanie w naszem mieście. Przed oczyma widzów przesunie się szereg dobrze znanych postaci tak ze świata dziennikarsko-literackiego, jak i politycznego. Interesująca rewietka odtworzona będzie po wieczornem przedstawieniu. Początek o godz. 11 w nocy.

ARESZTOWANIE OSZUSTA. Schaja Diamand recte Bigajer ofiarował na sprzedaż w hotelu City w Krakowie kupcowi z Piotrkowa, Tarłowskiemu, 300 klgr. cukierków po 40 kor. za 1 klgr. Na poczet kupna wyłudził od Tarłowskiego od razu 2000 kor., przy drugiem spotkaniu zaś 3000 koron. Gdy się spotkali znowu po pewnym czasie w Krakowie, oświadczył Tarłowskiemu, że ma jeszcze 150 klgr. cukierków do sprzedania i wyłudził od niego jeszcze 3000 kor., czyli razem kwotę 8000 koron. Ostatnio Diamand zaprezentował Tarłowskiemu certyfikat na dowód, że nadał do Piotrkowa pakę cukierków. Wydało się to kupcowi podejrzanem, spowodował więc aresztowanie Diamanda. Okazało się, że jest to znany policyi oszust, uprawiający od dłuższego czasu swój proceder na gruncie krakowskim.

TAJNA ŻYDOWSKA FABRYKA SPIRYTUSU. Onegdaj policya odkryła na strychu domu przy ul. Estery l. 5 na Kazimierzu tajną fabrykę spirytusu, którą prowadził kupiec Izaak Rosenbaum. Znaleziono tam wiele przyrządów do fabrykacyi spirytusu i t. p. W sklepie zaś Rosenbauma przy ul. rabina Meiselsa znaleziono 139 klgr. świec, 320 gk. mydła i większą ilość spirytusu. Towary skonfiskowano, a Rosenbauma aresztowano.

AGITACYA KOMUNISTYCZNA. Ekspozytura policyi w Oświęcimiu aresztowała N. Notha, żyda, pod zarzutem uprawiania agitacyi komunistycznej. Przy aresztowanym znaleziono liczne pisma komunistyczne.

WŁAMANIE. Onegdaj między godz. 7 a 8 wieczorem nieznani sprawcy włamali się do mieszkania p. Feliksa Woźnickiego przy ul. św. Filipa l. 18 i skradli bieliznę i garderobę, wartości kilkunastu tysięcy koron.

Z Polski i ze świata.

ZJAZD EPISKOPATU POLSKIEGO. Pisma warszawskie donoszą, że dnia 11 b. m., po powrocie ks. kardynała Kakowskiego z Rzymu, odbędzie się w Warszawie zjazd biskupów polskich.

POWRÓT 60.000 WYCHODŹCÓW. Do władz polskich w Ameryce zgłosiło się 60.000 Polaków, chcących powrócić do Polski.

HOJNA FUNDACYA NAUKOWA. P. Wład. Kiślański, prezes Muzeum przem. i roln., ofiarował Szkole Głównej gospodarstwa wiejskiego w Warszawie sumę stu tysięcy rubli na fundacyę wieczystą swego imienia. Odsetki roczne obracane być mają w całości na nagrodę za pracę naukową w języku polskim, przez Polaka napisaną, z dziedziny rolnictwa, przemysłu rolnego lub zagadnień, związanych z rolnictwem polskiem.

Z WOJEWÓDZTWA LUBELSKIEGO. Dzienniki lubelskie donoszą, że wojewoda lubelski, p. Stanisław Moskalewski, przyjechał już do Lublina i przystąpił do organizowania urzędów wojewódzkich.

ECHA POŻARU TEATRU MARYWIL. Z Warszawy donoszą, że po mieście krąży uporczywie pogłoska, iż teatr Marywil, który spłonął przed kilku dniami, został podpalony. Dotychczasowe dochodzenia tyle stwierdziły, że powodem pożaru było tak zwane „krótkie spięcie", jak początkowo przypuszczano.

NOWY STAROSTA W PRZEMYŚLU. W miejsce p. Hellera, który odszedł na własne żądanie do Jarosławia, zamianowany został starostą przemyskim i z N. Rokiem objął urzędowanie dotychczasowy starosta w Skałacie, p. Emanuel Bochenski.

KRADZIEŻ OBRAZÓW Z JASNEJ GÓRY. Do klasztoru na Jasnej Górze zakradli się złodzieje i zabrali cztery obrazy z kaplicy św. Pawła.

SZCZUCIE PRZECIWPOLSKIE NA LITWIE. Prasa litewska w Kownie, między innemi „Socialdemokratas" urządza napaści na koalicyę, że misye jej na Litwie wspierały najgorszych nieprzyjaciół Litwinów, to jest Polaków i rosyjską reakcyę. Gazeta ta czyni komisyi Niessela wymówki, że dzięki niej, nie zadali Litwini ciosu śmiertelnego Niemcom, którzy spokojnie opuścić mogli Litwę. Prócz tego gazety litewskie w Kownie, opisując odbyte 8 grudnia „antyniemieckie" demonstracye, wykazują, że były to w całej okazałości demonstracye antypolskie i antykoalicyjne. Demonstrując przeciw Niemcom, krzyczano na ulicach przeciw misyi Niessela, oraz: „Precz z legionami polskimi!" „Precz z wojskiem polskiem!", „Precz z konfederatkami!" „Precz z barwami polskiemi!" Szczególna „antyniemiecka" demonstracya!...

WALUTA LITEWSKA. Z Warszawy donoszą: Litewskie koła finansowe zamierzają wypuścić w lipcu walutę litewską. Jednostka monetarna: auksinas będzie dwudziestą piątą częścią funta angielskiego.

STYTYSTYKA POGROMÓW NA UKRAINIE. Ukrainę zalała nowa fala pogromów. Po bandach Grigorjewa, Machny i in. atamanów, po wojskach czerwonych, urządzają krwawe rzezie oddziały armii ochotniczej. Ostatni numer dziennika „Obszczeje Dieło", redagowanego przez Burcewa, zamieszcza następującą statystykę pogromów w południowej Rosyi, ułożoną na podstawie autentycznych danych przez „Komitet pomocy dla ofiar pogromu", zorganizowany przez ros. Czerwony Krzyż. (Statystyka nie przytacza jednak dat o pogromach, dokonanych przez armię ochotniczą). Petlurowcy urządzili 128 pogromów z ogólną liczbą zabitych 15 tys. osób; bandy Sokołowskiego — 62 pogromy, osób zabitych 3 tys.; bandy Zielonowo — 15 pogromów, 2 tys. zabitych; bandy Struka — 15 pogromów, tysiąc zabitych; bandy Sokołowa — 38 pogromów, 2 tys. zabitych; bandy Grigorjewa — 40 pogromów, 6 tys. zabitych; inne bandy — 16 pogromów, tysiąc zabitych; wojska sowieckie — 13 pogromów, 500 zabitych. Razem 327 pogromów, zabitych 30.500 osób.

O pogromach w Kijowie przytacza gazeta Burcewa następujące informacye: Po jednodniowem panowaniu w Kijowie (w jesieni r. z.) bolszewików miasto znajdowało się przez parę dni bez żadnych władz — i dni te były najokropniejsze, jakie nieszczęsne miasto kiedykolwiek przeżywało. Wszyscy bandyci i złodzieje pouciekali z więzień i w ciągu paru dni niesłychane grabieże odbywały się na ulicach miasta. Rozgromiono tak całe ulice: Wasilkowską, Kuznieczną, Marino-Błagowieszczeńską, Basejną i szereg innych.

LOTEM DO KOŁA KULI ZIEMSKIEJ. Amerykański klub lotniczy czyni przygotowania do międzynarodowych zawodów lotniczych. Klub rozporządza już milionem dolarów, celem wyznaczenia odpowiednich nagród. Zawody rozpoczynają się z dniem 4 lipca b. r. i potrwają do 4 stycznia 1921. Przestrzeń dla lotów oznaczono pomiędzy 60 stopniem szerokości północnej, a 15 południowej, a więc w stronach północnej Australii, nad południowem wybrzeżem Alaski i Kamczatka. Jest to linia lotu dokoła oceanu Spokojnego. Bezpośrednia bowiem linia San Francisco—Hawai—Sidney około 13.000 kilometrów przedstawia poważne przeszkody, tak, iż nawet olbrzymie statki napowietrzne przezwyciężyć ich nie zdołają.

Z MODY MĘSKIEJ. Żakiet, który panował wszechwładnie w czasie wojny jako strój ceremonialny, wyszedł obecnie w Anglii z mody, ustępując miejsca frakowi. Anglicy uważają bowiem żakiet za strój nieestetyczny i nieelegancki.

ORYGINALNA WYSTAWA. Prasa kanadyjska żywo omawia projekt przybycia do Kanady francuskiego pociągu, złożonego z ośmiu wagonów, który będzie kursował od miasta do miasta, przedstawiając Kanadzie wszystko, co Francya ma najlepszego i najpiękniejszego. W pociągu tym bowiem będzie urządzona wystawa przemysłu i handlu francuskiego. Wieczorami zaś na ekranie fotograficznym pojawią się obrazy Francyi i jej krajobrazu. Pociąg ma zawitać do 42 miast kanadyjskich.

Zawiadomienia i komunikaty.

Z TOW. LEKARSKIEGO. Posiedzenie sprawozdawcze Towarzystwa odbędzie się w środę 7 b. m. w domu Tow. lekarskiego.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Środa 7 b. m.: „Tartuffe" Moliera.
Czwartek 8 b. m.: „Nina" L. Kampfa.
Piątek 9 b. m.: „Tartuffe" Moliera.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

Środa 7 b. m.: „Baron cygański".
Czwartek 8 b. m.: „Podjazd nieprzyjacielski".
Piątek 9 b. m.: „Księżniczka Trebizondy".
Sobota 10 b. m.: Po poł. „Boże Narodzenie"; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski".
Niedziela 11 b. m.: Po poł. „Potasz i Perlmutter", wieczorem „Białe fartuszki".

Repertuar „Bagateli".

Środa 7 b. m.: „Kraków na szczudłach".
Czwartek 8 b. m.: „Czy jest co do oclenia?" (Nowość).
Piątek 9 b. m.: „Czy jest co do oclenia?"

Repertuar teatru „Nowości".

Środa 7 b. m.: „Miłość walca".
Czwartek 8 b. m.: „Cnotliwa Zuzanna".
Piątek 9 b. m.: Teatr zamknięty.
Sobota 10 b. m.: (Premiera) „Wesoła wdówka".

SPOSÓB, W JAKI MOŻNA SIĘ POZBYĆ BOLEŚCI, wywołanych gośćcem, podagrą, reumatyzmem, newralgią, ischias, postrzałem, zapaleniem okostnej, darciem lub łamaniem krzyża, bólach przy influenzyi, katarze i hiszpance.

Bierze się Rheumon, zwilża alkoholem i przykłada na bolącą część ciała. Po kilku godzinach automatycznego masażu, który Rheumon wywołuje, ustępuje nadotkliwszy ból. W polsce nowo wprowadzona w całym świecie znana metoda. Rheumon otrzymać można w każdej aptece. Skład główny na Małopolskę w aptece pod „Złotym Tygrysem" F. Gralewskiego, Kraków, Szczepańska 1. 4783.

Nauka, literatura, sztuka.

„KTÓRZY IDZIEMY". Ostatni zeszyt tego miesięcznika młodzieży akademickiej zawiera na czele z siłą i polotem napisany artykuł wstępny p. Tadeusza Kiełpińskiego, w którym autor stwierdza gorącą miłość Ojczyzny u młodzieży akademickiej, która przez cały czas wojny światowej stała przy haśle zjednoczenia Polski i która drogę do jasnej przyszłości znaczyła etapami Kielc, Krzywopłotów, Rokitny i Kaniowa, więzieniem Szczypiorna i Marmarosz-Sziget. Ideę wziętą z powstańczych walk przetopiła młodzież polska na najczystszą stal w ogniu największych walk, jakie zna historya. W dalszym ciągu zeszytu daje p. Stefan Truchim źródłową pracę p. t. „Kierunek wykształcenia Kościuszki": Dr St. Krawczyk podaje „Głos polski z XVI w. w sprawie Śląska"; Dr Stefan Papee w interesującej paraleli literackiej p. t. „Sienkiewicz a Prus" zestawia i porównuje te dwie wielkie indywidualności twórcze; p. H. Szucki daje „Kilka uwag o pomyśle snu i przebudzenia się Irydyona. Dział prozy zamyka artykuł p. T. K. „O sprowadzenie zwłok Jul. Słowackiego", tchnący uwielbieniem dla jednego z największych geniuszów, jakiego wydała Polska i domagający się sprowadzenia z obczyzny na wolną ziemię polską szczątków śmiertelnych wielkiego Juliusza. Dopełniają treści zeszytu z talentem napisane poezye St. Młodożeńca, Leona Karasińskiego i in.

„REWJA". Zeszyt 8 zawiera w dziale artykułów: U Stefana Żeromskiego (Projekty organizacyjne znakomitego pisarza), przez L. Ch.; Pierwszy pułk ułanów krechowieckich (z ilustr.); Nasz ruch kulturalno-oświatowy (z ilstr.), przez O. W. Kosmowicza; Agitacya plebiscytowa, przez Ksaw. Glinkę; Waluta, przez B. Hertza; Głód papierowy, przez B. Wr.; Radek, przez t. z. W bogatej części ilustracyjnej reprodukcye obrazów Wojciecha Weissa i innych.

Wiadomości gospodarcze.

NOWA TARYFA CELNA. Według art. 14 rozp. min. skarbu, oraz przem. i handlu z 4 listopada 1919 o taryfie celnej, można używać do opłaty cła, oprócz złota, jedynie biletów Pol. Kraj. Kasy pożyczkowej. Przy opłacie cła powyższymi biletami uiszcza się dopłatę, wynoszącą obecnie aż do dalszego zarządzenia 200 procent. Ponieważ na terytoryum zaboru austr. są dotychczas w obiegu jedynie korony, przeto publiczność, mająca styczność z urzędami celnymi, winna się na to zawczasu przygotować. Nowa taryfa celna wchodzi w życie na obszarze wszystkich ziem Rzeczypospolitej Polskiej dnia 10 stycznia 1920 r.

ODBUDOWA ZNISZCZONYCH ZDROJOWISK. Polskie Towarzystwo politechniczne we Lwowie uchwaliło szereg rezolucyi, zmierzających do odbudowy zniszczonych wojną zdrojowisk w Krynicy. Między innemi Towarzystwo uznaje potrzebę utworzenia technicznego inspektoratu dla spraw zdrojowisk i uzdrowisk na wzór inspektoratu zdrojowego w Karlsbadzie.

Odczyt o teatrze.

W niedzielę odbyła się w sali teatru im. Słowackiego „konferencya" pani Stanisławy Wysockiej, artystki dramatycznej, twórczyni „teatru eksperymentalnego" w Kijowie. Mówiła ona o teatrze przyszłości w Polsce, zastrzegając się jednak, że nie chce mówić o jakimś teatrze „nowym, bo „nic nowego pod słońcem". Chce tylko w dzisiejszy teatr, zepsuty naturalizmem, wlać to, co dawniej już było udziałem sztuki teatralnej, mianowicie formę, rytm, harmonię, postawić go na wyżynie teatru greckiego.

Na początku skruszyła kopię o przyznanie aktorowi godności twórcy, a nietylko odtwórcy, aktor bowiem wmyśla się nietylko w ten skrawek życia danej osoby, który autor przedstawił w swej sztuce, lecz w całe poprzednie życie i tej osoby i innych, biorących udział w akcyi. Ale ta sztuka aktorska dotąd nie jest ujęta w metodę i dlatego poszła w poniewierkę.

Niski stan sztuki aktorskiej upatruje prelegentka w dwóch grupach objawów. Pierwsza grupa stanowi: złe przygotowanie aktora, który u nas z konieczności jest samoukiem, a nie ma nawet podręczników, ba, nie ma czasu na tę naukę, dalej bardzo niedostateczne zorganizowanie prób i reżyseryi, słowem, całej przygotowawczej pracy artystycznej w teatrze. Druga ważniejsza grupa niedomagań wynika z fałszywego kierunku ideowego sztuki aktorskiej i dramatycznej, mianowicie naturalizmu. Dzisiaj dochodzimy do sztuki dopiero poprzez „życie", t. zn. naśladując życie, gdy prelegentka pragnie, aby droga szła wprost od „przyrody" poprzez duszę i intelekt do sztuki czystej, a dopiero od sztuki do życia, t. j. żeby życie znajdowało wzory piękna w sztuce. Tak było — powiada p. Wysocka — w Galicyi, gdzie ludzie nawet w życiu byli nieco teatralni. „Życie" natomiast, pozbawione formy, nie nadaje się do tego, by przez jego naśladownictwo wytworzyć czystą sztukę.

Obok tej wycieczki w dziedzinę estetyki ogólnej, prelegentka bardziej szczegółowo zajmowała się sposobem sanacyi owej pierwszej grupy niedomagań, rozważając myśl, jak należy kształcić nowych adeptów sztuki aktorskiej. Z pierwszego ich stadyum „ślepoty", w którem nie mają nawet poczucia linii, właściwości swego ciała, należy ich doprowadzić do drugiego stadyum: „przejrzenia" drogą systematycznych pouczeń i ćwiczeń, o czem prelegentka przytoczyła przykładowo niejeden zajmujący szczegół. Jeszcze wyższe stadyum stanowi „indywidualność", a najwyższe „synteza"

Co do samej gry aktorskiej, prelegentka oświadczyła się przeciw dotychczasowemu sposobowi gry „intuicyjnej", która się łączy z naturalizmem, a za ścisłą tresurą, t. j.ażeby aktor na przedstawienie przychodził z grą ustaloną do najdrobniejszych szczegółów, nie pozostawiając nic przypadkowi i chwilowej pomysłowości. Niemniej stanowczo przemawiała za potrzebą panowania w teatrze jednej woli, woli reżyserskiej; może być wprawdzie kilku reżyserów, ale wszyscy powinni pracować w tym samym duchu. Próba czytana powinna odbywać się w obecności autora, a grono wybranych artystów, uczestniczących w niej, na razie nie ma wiedzieć, którą każdy rolę obejmie.

Tą metodą tresury i reżyseryi aktor ma dojść do tego, że posiędzie „formę", że scena ukazywać nam będzie znowu ludzi nie takimi, jacy są, lecz takimi, jacy być powinni, a to ich piękno ze sceny przenikać będzie w życie. Również i na literaturę dramatyczną ta gra nie naturalistyczna, intuicyjna, lecz intelektualna wpłynie w tym duchu, że i ona porzuci naturalizm, który dla wszelkiej sztuki jest zgubny.

Oto w przybliżeniu tok myśli prelegentki. Po wykładzie, a wskutek zachęty p. Wysockiej, odezwało się kilka głosów opozycyi. Protestowano przeciw eliminowaniu „życia" i jego obserwacyi i zupełnemu potępianiu naturalizmu, przeciw zbytniemu skrępowaniu aktorów raz ustalonymi szczegółami gry, wreszcie przeciw usuwaniu malarzy z tworzenia dekoracyi teatralnych, bo i o tem p. Wysocka wspominała.

Prelegentka odpowiadała na wszystkie te zarzuty, choć nieco krótko i zasłaniając się tem, że z niektórych tych zarzutów wynika skłonność do naturalizmu, a ze zwolennikami tego kierunku nie może mówić, bo stoją na biegunowo przeciwnem stanowisku.

Dyrekcyi teatru im. Słowackiego należy się szczere podziękowanie za zorganizowanie tak zajmującej, aktualnej konferencyi. Wywodów znakomitej artystki wysłuchało z natężeniem liczne grono zaproszonych osób nietylko ze sfer teatralnych, lecz także ze świata literackiego i artystycznego, które po skończeniu serdecznie podziękowały p. Wysockiej za piękną, silnie pobudzającą do myślenia konferencyę.

Dyneburg.

Wojska polskie zajęły Dyneburg. Zajęcie tego miasta ma wielkie znaczenie, gdyż Dyneburg jest kluczem, zabezpieczającym obronę rzeki Dźwiny. Wojska komunistyczne uznały doniosłość obronną tej linii i tego punktu jeszcze z ostatnich rozdziałów wojny niemiecko-rosyjskiej. Historycy w[illegible]

ZNAKOMITE TUTKI marki: „Temida", „Wrzegdron" i „Monopol" oraz bibułki „Czuwaj" poleca znana FABRYKA TUTEK I BIBUŁEK RUDOLFA HERLICZKI W KRAKOWIE

czem to miasto było w historyi walk Iwana Groźnego ze Stefanem Batorym, Karola IX z Krzysztofem Radziwiłłem i Karolem Chodkiewiczem, Gustawa Adolfa z Lwem Sapiehą i Aleksandrem Gąsiewskim. W danej chwili Dyneburg zabezpiecza wojsku polskiemu, oprócz pierwszorzędnych strategicznych korzyści, zimowe leże, którego potrzeba była tak bardzo odczuwana, a nadto ułatwia połączenie naszego frontu litewsko-białoruskiego ze sprzymierzeńczym frontem łotewskim, połączenie tak ważne ze względu na wspólny odpór stawiany natarciom hord moskiewskich.

W lutym 1918 roku wzięcie przez wojska generała Eichhorna Rewla, Dyneburga i Pskowa zadecydowało o kapitulacyi Lenina. Łotwa jednak wraz z Kurlandyą została całkowicie oddzielona od Rosyi, a Lenin zobowiązał się nie mieszać się wcale do jej losów, które miały być ustalone przez mocarstwa centralne „w zgodzie z życzeniami ludności". Kanclerz Hertling oświadczył, że Kurlandya [illegible] się o niemieckie cesarstwo, co zaś do Estonii i Inflant oświadczył, że [illegible] to, „gdy przywrócony w nich będzie już całkowicie porządek" pozostaną „w ścisłych i przyjaznych stosunkach z Niemcami, w taki jednak sposób, aby to nie wykluczało pokojowych i przyjacielskich stosunków z Rosyą". Równocześnie Wilhelm II oświadczył, że [illegible] umysł przewidzieć może, niemieckość krajów bałtyckich zabezpieczona jest po wszystkie czasy".

Ludność Estonii i Inflant protestowała przeciwko temu wchłonięciu przed mocarstwami ententy. W maju 1918 roku ententa uznała prawa Estonii do samodzielności, o Łotwie nie było jeszcze mowy. Natychmiast po katastrofie i rozejmie na zachodzie Niemcy ustąpili z Estonii, cofając się do Kurlandyi. Warunki rozejmu zalecały Niemcom zostanie na miejscu aż do chwili, w której ententa nie wyda innych postanowień. Ale Niemcy odstępowali Estonię Sowdepii. Estonia stawiała opór pod wodzą generała Lajdonera, a w grudniu flota angielska zjawiła się pod Rewlem i Rygą. Wtedy dopiero w Rydze utworzył się zawiązek Rządu Niepodległej Łotwy, przez którą należało rozumieć dawną Kurlandyę. Południowe Inflanty z Dyneburgiem były już wtedy w ręku moskiewskiem.

Dnia 4 stycznia bolszewicy zajęli Rygę. Niemcy nie bronili jej. Okręty angielskie zniknęły, rząd łotewski musiał uciekać do Libawy. W kwietniu jednak w Libawie pojawił się generał von der Goltz, w drodze do Finlandyi, którą musiał opuścić i wystąpić jako wódz wojsk niemieckich w Kurlandyi. W maju baron Manteuffel, jeden z oficerów von der Goltza, objął Rygę z rąk bolszewików, jak zawsze posłusznych i uprzejmych dla towarzyszy Niemców. Berlin polecał von der Goltzowi pod naciskiem Anglii, aby utworzył koalicyjny rząd, z udziałem polityków łotewskich. Ale von der Goltz nie chciał o tem słyszeć. Pod koniec czerwca Łotysze w porozumieniu z Estończykami zaatakowali zwycięsko „żelazną dewizyę" Goltza w Rydze. Uratował wtedy Niemców tylko generał angielski sir Hubert Gough, który narzucił rozejm. Von der Goltz cofnął się wtedy do Mitawy, a rząd Łotwy pod przewodnictwem p. Ulmanisa utworzył się w Rydze. W październiku, jak wiadomo, awanturnik rosyjsko-niemiecki, Bermont, opanował znowu w porozumieniu z Goltzem część Łotwy i dopiero w ostatnich czasach udało się ententcie wymódz oczyszczenie Łotwy z wojsk niemieckich.

Bolszewicy trzymali się w Południowych Inflantach, oparci hakiem o Dyneburg. Dziś miasto wraca w ręce polskie.

Interwencya ks. Parmy.

Z Paryża donoszą na podstawie relacyi Agencyi Havasa: Dzienniki ogłaszają wyciągi z dokumentów, które pojawiły się w „Opinion", a które odnoszą się do tajnej misyi Sykstusa ks. Parmy w roku 1917 u cesarza Karola. Książę Sykstus, który z początkiem wojny przy pomocy cesarza Franciszka Józefa mógł opuścić Austryę, aby wstąpić do służby francuskiej, opuścił dnia [illegible] front belgijski i udał się wraz z bratem do Szwajcaryi na wezwanie matki księżnej Parmy, która mu zakomunikowała życzenie cesarza Karola widzenia się z nim osobiście i omówienia sprawy pokoju. W ciągu tej wizyty potwierdził listownie cesarz Karol, iż od czasu swego wstąpienia na tron pragnie zawrzeć pokój. Ks. Sykstus zażądał, by go skomunikowano z zamiarami cesarza i doniósł matce, że jest zdania, iż zasadnicze warunki pokoju muszą opiewać następująco: Oddanie Alzacyi i Lotaryngii na rzecz Francyi, wydanie Belgii i Serbii, a wreszcie oddanie Konstantynopola Rosyi. Dn. 10 lutego 1917 wyjechał Sykstus znowu do Paryża, aby dnia 12 lutego wieczorem znowu udać się do Szwajcaryi, gdzie mu się dnia 13 lutego przedstawił wysłannik cesarza z listem tegoż. Wysłannik oświadczył, że pierwsze propozycye wywołały żywe zainteresowanie cesarza, sądzi, że pokój na tej podstawie mógłby być zawarty i prosi księcia usilnie, aby działał w kierunku zawarcia pokoju. W dniu [illegible] lutego pojawił się wysłannik cesarza z wieloma dokumentami i prosił księcia Sykstusa w porozumieniu z hrabią Czerninem, który został o rokowaniach uwiadomiony, by przybył do Wiednia. Dnia 5 marca został ks. Sykstus przyjęty przez prezydenta Poincare i przedłożył notę hr. Czernina, którą uznano za niedokładną, bezbarwną i zanadto dyplomatyczną, a nadto dwie noty cesarza Karola, które uznano za dostateczne i wyraźne. Nadto hrabia Czernin oświadcza, że przymierze z Niemcami jest nierozerwalne i że pokój odrębny jest niemożliwy. Hr. Czernin żąda gwarancyi wobec Serbii i zapewnia, że Austrya nie będzie czyniła żadnych zastrzeżeń przeciwko wyrzeczeniu się Alzacyi i Lotaryngii ze strony Niemiec, Belgia musi być odnowioną, koszta muszą ponieść wszyscy uczestnicy wojny. Dalej wręczył ks. Sykstus osobiste oświadczenie cesarza Karola. Prezydent Poincare zażądał odpisu tegoż, co książę obiecał. Trzeci punkt tej tajnej i osobistej noty cesarza opiewa: Będziemy Francyę popierali i wywierali wielki nacisk na Niemcy. Czwarty punkt opiewa: Żywimy największe sympatye dla Belgii i wiemy, że jej się stała krzywda. Winniśmy Belgii odszkodowanie za powstałą szkodę. Piąty punkt opiewa: Nie jesteśmy w rękach Niemiec i nie zerwaliśmy z Ameryką, mimo nacisku niemieckiego i naszym jedynym celem jest utrzymać monarchię w jej dotychczasowych granicach.

Prezydent Poincare uznał tę tajną notę za podstawę dla rokowań i zapowiedział, że doniesie o niej Briandowi, królowi angielskiemu i Lloydowi Georgeowi, widzi jednak przeszkodę ze strony włoskiej. Poincare rozwinął szczegółowo sytuacyę Francyi wobec Włoch i wyraził obawę niedyskrecyi włoskich wobec Niemiec. Dnia 18 marca nastąpiło ponownie spotkanie z Poincarem. Briand czyni uwagę, że nota Czernina nie wchodzi w rachubę, że jednak komentarz cesarza może być podstawą wymiany zdań. Książę udaje się ponownie do Szwajcaryi, gdzie wręcza hrabiemu Erdödy, wysłannikowi cesarza Karola, projekt warunków, które Austrya miałaby przyjąć: Oddanie Alzacyi i Lotaryngii na rzecz Francyi, poparcie Francyi, odbudowa i odszkodowanie Belgii, odbudowa suwerenności Serbii z dojściem do morza, rokowania z Rosyą co do Konstantynopola, wojskowe zawieszenie broni i przyrzeczenie koalicyi pomocy na rzecz Austryi w razie, gdyby Niemcy chciały się gwałtem oprzeć temu układowi. W piśmie do cesarza prze ks. Sykstus do tego, by przyjął zasadnicze punkty noty.

Na naglące zaproszenie hr. Erdödy udali się książęta: Sykstus i Ksawery do Wiednia, gdzie nastąpiło dnia 23 marca spotkanie z parą cesarską w Laxenburgu. Cesarz Karol oświadczył, że w Niemczech końcowe zwycięstwo jest dogmatem nie do naruszenia, że jednak spróbuje rzeczy niemożliwej i będzie się starał nakłonić Niemcy do sprawiedliwego pokoju, jest jednak zdecydowany, gdyby usiłowanie to pozostało bez skutku, nie ofiarować się szaleństwu swych sąsiadów, lecz zawrzeć pokój odrębny. Do uznania praw Francyi do Lotaryngii cesarz gotów. Odpowiedź w sprawie Konstantynopola jest zastrzeżona, ponieważ wybuchła rewolucya rosyjska. Wobec rozwiązania kwestyi polskiej zachowuje się cesarz z sympatyą. Co do Serbii domaga się on tylko usunięcia tajnych stowarzyszeń. Serbii będzie zabezpieczona przyszłość pokojowego rozwoju. Wobec Rumunii ma być zachowany status quo ante. Cesarz Karol donosi w końcu, że Bulgarya potajemnie pertraktuje z państwami koalicyjnemi. Wobec Włoch jest on gotów do ustępstw i prosi o pośrednictwo Francyi, Anglii i Rosyi.

W tej chwili wszedł hr. Czernin. Rokowania stały się oziębłe i podstępne. Ks. Sykstus domagał się dokładnego sprecyzowania. Cesarz obiecuje to uczynić na następnego wieczora. Dnia 24 marca następuje wizyta hr. Czernina. Rozmowa jest znowu podstępna. Wieczorem wręcza cesarz Karol pismo z dokładnemi szczegółami i z przyrzeczeniem, że nie będzie na razie atakował Włochów. Cesarz wyraził w tem piśmie swoje podziękowanie dla Francyi i obiecał, że poprze uzasadnione francuskie pretensye odnośnie do Alzacyi i Lotaryngii.

Po powrocie do Paryża w dniu 31 marca udaje się ks. Sykstus do Elisee, gdzie wpuszczono go przez tajne wejście. Obecny był przy rozmowie Cambon i poseł Ribot. Książę donosi o swojej misyi, przedstawia poglądy cesarza co do przymierza rosyjsko-francusko-angielsko-austryackiego. Dnia 6 kwietnia przyjęty został ks. Sykstus ponownie przez Cambona, w międzyczasie miał Ribot spotkanie z Lloydem Georgem w Folkestone i uwiadomił go o krokach cesarza. Dnia 12 kwietnia następuje spotkanie między Poincarem a ks. Sykstusem, na którem doniesiono Sykstusowi, że Anglia odnosi się przychylnie do całego planu, wyraziła jednak zapatrywanie, że nie może dłużej zwlekać z uwiadomieniem Włoch o sprawie. Ribot poparł to zapatrywanie. Ks. Sykstus obawiał się niedyskrecyi ze strony Włoch. Lloyd George i Ribot skomunikowali się ze Sonninem, który obstawał przy pretensyach Włoch w całej ich rozciągłości.

Dnia 25 kwietnia wrócił Sykstus do Szwajcaryi, gdzie był oczekiwany w pociągu przez hr. Erdödo. Ten ostatni wyjechał z pismem księcia do Wiednia, skąd wrócił dnia 24 maja z wiadomością, która powinna była wywołać sensacyę w całym świecie. Cesarz wyraził zapewnienie, że nie należy się niepokoić wygórowanemi żądaniami włoskiemi, ponieważ wysłannik Cadorny bawił przed trzema tygodniami w Bernie, aby posłowi austryackiemu zaofiarować pokój pod warunkiem odstąpienia Trentina. Nadto doniosły depesze z Rzymu pod datą 14 kwietnia, że Cadorna nie liczy się z możliwością ofenzywy austryackiej. Rosya ze swej strony ofiarowała również Austryi pokój.

Ks. Sykstus jedzie ponownie do Wiednia, gdzie się przekonuje, że cesarz zdecydowany jest wywalczyć swój plan, że jednak domaga się pewnych rękojmi. Hr. Czernin mówi tym razem i oświadcza, że nie da się styranizować zachowaniem się niemieckiej głównej kwatery i że domaga się rokowań. Cesarz wręcza księciu ponownie pismo odręczne, w którem wyraża przypuszczenie, że pokój mógłby nastąpić około 15 czerwca.

Załączona nota hr. Czernina domaga się na wypadek rektyfikacyi granic gwarancyi co do nienaruszalności monarchii. Czernin zapewnia, że jeżeli koalicya uzna te warunki, wówczas Austrya będzie mogła zawrzeć pokój odrębny. Po powrocie z Wiednia w dniu 20 maja miał Sykstus ponowne spotkanie z Poincarem i Ribotem. Ten ostatni uczynił zastrzeżenia co do usiłowań pokojowych Włoch. Konferencye między Sykstusem a Ribotem były prowadzone w energiczny sposób. Ribot odradzał rozmowę z Lloydem Georgem, ponieważ tenże jest w swych decyzyach zbyt pospieszny. Ks. Sykstus odpowiedział: Muszę jednak przynieść odpowiedź cesarzowi Karolowi. Ribot odparł na to: Oczywiście, ale z tem mamy czas. Ks. Sykstus odjechał następnie do Londynu, rozmawiał dnia 28 maja z Lloydem Georgem, z którym udał się do króla i zaproponował konferencyę głów koronowanych Anglii i Włoch. Potem odjechał Sykstus do Paryża. Tu rozbiło się wszystko, a pismo odręczne cesarza z 9 maja pozostało bez odpowiedzi.

„Matin" dodaje, że misya księcia rozbiła się, ponieważ cesarz Karol nie zgodził się na to, by uwiadomić o wszystkiem króla włoskiego i jego rząd i ponieważ Austrya nie mogła się zdecydować poczynić Włochom odpowiednich koncesyi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Paryża dnia 4 b. m.: „Illustration" zamieszcza facsimile szeregu ważnych aktów, odnoszących się do sprawy księcia Sykstusa, w szczególności list cesarski i notę hr. Czernina z 9 maja 1917. Słowa „pokój odrębny" niema w pierwotnym tekście niemieckim, odfotografowanym w „Illustration".

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Berlina doniesienie „Berliner Tageblattu" z Genewy: Rewelacye paryskiej „Opinion" wywołały w kołach politycznych francuskich bardzo przykre wrażenie. Jest faktem, że ks. Sykstus był wprawdzie zaproszony do Elisee przez tylne wejście, ale Sykstus został przyjęty przez prezydenta oficyalnie w obecności Cambona i Ribota. Z rewelacyi „Opinion" wynika, że w Paryżu i w Londynie traktowano rzecz poważnie. Poincare wyraził się w bardzo serdecznych słowach o Austro-Węgrach. Francya skrzyżowała broń z Austryą tylko na wschodzie, narody wojującej Austryi zasługują na pochwałę. Poincare dodał, że wszyscy we Francyi się dziwią, dlaczego Francya już dawno nie zawarła pokoju z Austro-Węgrami. Rokowania te toczyły się w marcu i kwietniu, a mimo to dyplomaci państw zachodnich nie uważali za potrzebne donieść o tem Włochom. Jest to najprzykrzejsze z dotychczasowych rewelacyi, gdyż dnia 19 kwietnia 1917 Ribot i Lloyd George mieli spotkanie z Bosellim i Sonninem i nie wspomnieli delegatom włoskim ani słowem o tem, że od tygodni odbywają się rokowania z Austro-Węgrami, w których nawet uczestniczy prezydent Republiki. „Journal de Debats" wskazuje na niebezpieczeństwo ówczesnego położenia i zapytuje, coby się stało, gdyby Rzym przez niedyskrecyę dowiedział się o tajnych rokowaniach. Włochy zawarłyby wtedy prawdopodobnie natychmiast pokój odrębny. Dlatego dobrze się stało, że tajne rokowania z Austro-Węgrami spełzły na niczem.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: Ribot ogłasza w pismach, iż w r. 1917 przedłożył Sonninowi całe dossier z Austro-Węgrami. Już w styczniu owego roku poinformował Ribot wraz z Lloydem Georgiem Sonnina o wszystkiem, a przemilczał tylko ostatni list cesarza Karola. Dopiero dwuznaczne stanowisko Czernina uwolniło Ribota od tej rezerwy i wówczas przedstawił całą sprawę bez zastrzeżeń. Sonnino oświadczył, że między Włochami a Austro-Węgrami nie było żadnych rokowań i z naciskiem stwierdził, że poprawność i wierność rządu francuskiego i angielskiego zasługuje na uznanie.

Rzym. P. A. T. Agencya Stefani. Dzienniki ogłaszają rozmowę z generałem Cadorną o misyi ks. Sykstusa. Cadorna zaprzecza twierdzeniu, jakoby w roku 1917 wysłał delegata do Szwajcaryi, aby zaproponować Austryi pokój w zamian za odstąpienie włoskiej części Tyrolu. Rząd nie używał go nigdy do misyi politycznej. Nie podjąłby też inicyatywy do tego rodzaju kroków bez wyraźnego zlecenia rządu. Cadorna dodaje że zawsze był przekonany, że oddanie włoskiego Trentina nie jest wystarczające.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje wedle „Berliner Tageblattu" z Rzymu, że rewelacye w sprawie ks. Sykstusa wywołują tutaj powszechne oburzenie. „Tribuna", Corriere della sera", „Idea nazionale" i wszystkie ważniejsze dzienniki protestują przeciwko podejrzeniom, skierowanym przeciw Włochom.

Instrukcya Poincarego.

Wiedeń. P. A. T. „Biuro koresp." donosi z Hagi 5 stycznia: Londyński dziennik „Daily Telegraph" z 2 b. m. zamieszcza pierwszą część rewelacyi Sykstusa ks. Parmy, które są uzupełnieniem doniesienia Agencyi Havasa: W rozmowie z ks. Sykstusem, odbytej dnia 8 marca 1917 dał Poincare następującą instrukcyę: Kurs, którego ma się Pan trzymać, jest następujący: Ma Pan uzyskać od Austryi zgodę na cztery istotne punkty i donieść o tem w całej tajemnicy Anglii i Rosyi i zapytać, czy można na tej podstawie zawrzeć tajne zawieszenie broni. Rosya walczy tylko o posiadanie Konstantynopola, Anglia nie pragnie niczego od Austryi, a to samo odnosi i do Francyi. Leży w interesie Francyi nie tylko utrzymania Austro-Węgier, lecz także powiększenia kosztem Niemiec (Śląska albo Bawaryi).

Zaprzeczenie fałszów czeskich.

Warszawa. P. A. T. „Morgenzeitung" z dnia 5 b. m. doniosła z rzekomo dyplomatycznych kół, jakoby między koalicyą a rządami praskim i warszawskim odbyły się rokowania, zmierzające do przyznania Śląska Cieszyńskiego państwu czecho-słowackiemu w zamian za różne koncesye na rzecz Polski. Wydział prasowy ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje, że wiadomość ta jest od początku do końca zmyślona.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą w związku z pogłoskami, jakoby Polacy mieli zrezygnować z plebiscytu na Śląsku Cieszyńskim, że w ministerstwie spraw zagranicznych nic o tem nie wiadomo.

Clemenceau kandyduje.

Wiedeń. P. A. T. „Biuro koresp." donosi z Paryża dnia 5 b. m.: Wedle „Echo de Paris" Clemenceau oświadczył wczoraj na zapytanie co do swej kandydatury na prezydenta: Prawdą jest to, że zostałem desygnowany na prezydenta.

„Echo de Paris" dodaje do tego: A więc padło nareszcie wielkie słowo.

Ameryka a koalicya.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Paryża doniesienie „Echo de Paris", że na sobotniem posiedzeniu Rady najwyższej wydarzył się znamienny epizod. Ambasador Stanów Zjednoczonych Wallace żądał, aby uchwały Rady najwyższej rozpoczynały się nie formułką „państwa sprzymierzone i zaprzyjaźnione", lecz formułką „państwa koalicyjne". „Pertinax" dodaje w tej sprawie, że Stany Zjednoczone nie chcą wcale uczestniczyć w powziętych uchwałach. Mimo to jednak będą one miały swego delegata na posiedzeniach. Wilson będzie miał nietylko informacye o polityce zagranicznej, lecz także niczego definitywnie się nie postanowi bez jego poprzedniej zgody.

Ministrowie czescy przeciw sobie.

Praga. P. A. T. Jak donosi „28 Rijen" (28 Listopad), doszło do ostrego konfliktu między ministrem spraw zagranicznych B e n e s z o m a ministrem handlu dr. H e i d l e r e m. W ostatnim numerze „Ceska Demokrace", organu grupy min. Heidlera, zaatakowany został w ostry sposób minister Benesz. Mianowicie w związku z aferą Jiraka podniesiono przeciw Beneszowi zarzut, że obalił korzystny dla Czech układ z grupą banków francusko-holenderskich o dostawę cukru, że zainscenizował proces Jiraka, a równocześnie zawarł z Francyą inny, mniej korzystny interes cukrowy. Konflikt Benesz—Heidler znalazł echo na posiedzeniu rady ministeryalnej i nie ulega wątpliwości, że nie zostanie za kulisami zażegnany, lecz wywoła nowe przesilenie gabinetowe.

Groźba głodu w Austryi.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Paryża: W Radzie najwyższej zwrócił uwagę Rady najwyższej Loucher na krytyczną sytuacyę aprowizacyjną Austryi, gdzie środki żywności wyczerpią się do dnia 30 stycznia. Z okazyi obecności kanclerza Rennera w Paryżu uchwaliła Rada najwyższa udzielić Austryi środków żywności. Ponieważ jednak Włochy, Anglia i Francya nie są w możności udzielić potrzebnych kredytów w dolarach na zakupno środków żywności w Ameryce i ponieważ Stany Zjednoczone dotychczas nie odpowiedziały na prośbę, by udzieliły zaliczki na zakupy, nie mogła dostawa środków żywności dotychczas nastąpić.

PRUSKIE RUGI.

Berlin. P. A. T. „Vossische Zeitung" dowiaduje się, że pruskie ministerstwo zamierza wydalić uprzykrzonych cudzoziemców, przekraczających przepisy policyjne i umieścić ich w obozie internowanych. Wchodzą tu w rachubę Rosyanie, P o l a c y, Węgrzy i Jugosłowianie.

DENIKIN CZY ROMANOWSKI?

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Delegat związku dla odrodzenia Rosyi, Alepolski, zwraca się w liście przeciwko iskrowej depeszy bolszewików, wedle której Denikin został przez wspomniany związek obalony i zastąpiony przez generała Romanowskiego. Związek dla odbudowy Rosyi oświadczył się przeciwnie za tem, by Denikin zatrzymał na dal komendę nad armiami ochotniczemi.

LLOYD GEORGE W PARYŻU.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. podaje z Paryża: Wedle doniesień londyńskich, udał się Lloyd George w środę rano w towarzystwie włoskiego prezydenta ministrów Nittiego, który dzisiaj przybywa do Londynu, do Paryża, gdzie zatrzyma się aż do 20 stycznia.

POWÓDŹ W PARYŻU.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa. Wiele niżej położonych ulic nad Sekwaną zostało zalane wodą. Kolej i tramwaje, prowadzące wzdłuż wybrzeża, zastanowiły ruch. Także i ruch na rzece musiał zostać wstrzymany wskutek czego nastąpił brak węgla.

ZAMACHY W IRLANDYI.

Wiedeń. P. A. T. Biuro koresp. donosi z Londynu, że w miejscowości Carrightwohill (Irlandya) w nocy z soboty na niedzielę wysadzono w powietrze biuro policyjne. Obecne w biurze osoby zostały ogłuszone trującemi gazami. W innem mieście zostało biuro policyjne podpalone.

ARESZTOWANIA KOMUNISTÓW W AMERYCE.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro donosi z Amsterdamu na podstawie Biura Reutera z Waszyngtonu: Wydawcy wszystkich gazet komunistycznych zostali tu aresztowani. W dniu 1 b. m. aresztowano w Stanach Zjednoczonych 4500 radykałów. Między aresztowanymi jest dużo cudzoziemców, szczególnie Rosyan. Skonfiskowano wiele publikacyi komunistycznych agitacyjnych. Prawdopodobnie więcej niż połowa aresztowanych zostanie z państwa wydaloną.

Z powodu zepsucia linii telefonicznej wiadomości z Warszawy nie nadeszły.

Zawiadomienie.

Ze względu na ciągłe nieporozumienia podajemy do wiadomości publicznej, że wszelkie komunikaty, informacye i podziękowania zarówno osób prywatnych, jak i instytucyj społecznych i rządowych zamieszczać będziemy w myśl uchwał Związku wydawnictw pism codziennych t y l k o z a o p ł a t ą n a w a r u n k a c h o g ł o s z e ń. W wypadkach zasługujących na szczególne uwzględnienie będzie udzielony pewien procent opustu.

WYDAWNICTWO „GŁOSU NARODU".

NADESŁANE.

PORTOIS & FIX. WIEDEN III. Ungargasse 59-61 Meble stylowe ZWYCZAJNE LUDOWE

Oddział skupu ziemiopłodów przy Biurze Aprowizacyi Magistratu miasta Krakowa 4992

uprasza wszystkich

P. P. Obywateli większych producentów zboża w powiecie Miechowskim i Pińczowskim,

by podczas pobytu w Krakowie, zgłaszali się do biura Oddziału (Główny gmach Magistratu — Biura Aprowizacyi) w dni powszednie od godz. 10—2, w niedziele i święta od godziny 11—1,

w sprawie odstawy kontygentu zbożowego dla miasta Krakowa i układów o nadkontygent, ułatwiając temsamem w obopólnym interesie pracę Oddziału.

Oddział skupu ziemiopłodów.

Pamiętajcie o żołnierzu polskim!

Obrazki na Kolędę = Figury, feretrony, krzyże. = Obrazy do kościołów i mieszkań. = Książeczki do modlenia medaliki, różańce, łańcuszki i tp.

Stanisław Rąb 4631

Kraków, ulica Sławkowska L. 4.

Torebki damskie, portfele, portmonetki. Albumy i ramki do fotografii. Papiery listowe, pamiętniki. Kalendarze na rok 1920

MATYLDA SERAO. 49

NIECH ZYJE ŻYCIE.

Przełożył z włoskiego J. W.

Wrócił do domu i znów nie zastał listu, ni depeszy. Z domu poszedł do sali fechtunku Calori'ego, gdzie w ciągu godziny oddał się z zapałem ćwiczeniom sportowym, znalaszy pewną ulgę duszy w umęczeniu ciała. Wróciwszy do domu i nie znalazłszy nic, udał się na miasto, ażeby złożyć swe bilety wizytowe kilku cudzoziemkom, które poprzedniego dnia poznał na herbacie, danej przez ambasadorową angielską, potem przechadzał się po ulicach Rzymu i po raz trzeci odbył swą drogę krzyżową do domu, zapytawszy Giovanninę o goraco oczekiwane listy. Otrzymał odpowiedź, że ktoś mówił do niego przez telefon. Zniechęcony, poszedł na górę i rzucił okiem na kartkę leżącą na stoliku, na której pokojowa nakreśliła przesłankę telefoniczną. Wziąwszy ją do ręki, czytał: „Przyjaciółka z Ameryki oczekuje don Wiktora Lante o czwartej i pół z herbatą w Grand Hotelu. Numer pokoju dwadzieścia siedem".

Drgnął od stóp do głów i zachwiał się, jak drzewo pod powiewem wiatru. Brakowało jeszcze minut dziesięć do wskazanego czasu. Rzucił się do pierwszego lepszego powozu, niecierpliwiąc się na powolną jazdę i łytując na każdą przeszkodę. W przeciągu paru minut znalazł się w przedsionku hotelowym, rzucając portyerowi numer dwadzieścia siedem i pogardzając windą, wbiegł na pierwsze piętro po schodach, pukając do drzwi z bijącem sercem, zadyszany. Z wewnątrz dał się słyszeć głos czysty i harmonijny Mabel Carks po angielsku: „Come in!"

Stanął przed nią, wyprostowaną w środku wielkiego, jasnego, pełnego kwiatów salonu. Zawsze piękna, kwitnąca, uśmiechnięta, wyciągnęła doń rękę. On, zmieniony na twarzy, przybladłszy ze wzruszenia, ze łzami w oczach, chwycił tę drogą rękę, okrywając pocałunkami i skrapiając łzami.

— O dear... dear old boy — szeptała Mabel Clarks wzruszona, patrząc nań z czułym uśmiechem.

Zatrzymał dłoń jej w swych rękach i okrzyk wstrzymywany przez tyle czasu, wyrwał mu się z piersi.

— Mabel, moja Mabel! Przysięgam ci, że nie jestem podłym!

— Nie przysięgaj, Wiktorze — odpowiedziała — ja to wiem.

— Oszkalowano mnie, pozbawiono czci, honoru, Mabel! — zawołał, rzucając się na krzesło. — Nie wierz im, to są niecne kłamstwa!

— Wiem — rzekła spokojnym głosem — wiem, że to są kłamstwa.

— Ach! pocieszycielko, skarbie mój najdroższy! — rzekł, łkając prawie, biorąc jej obie ręce w swoje, obejmując ją i składając pocałunki na czole, dotykając ustami oczów i policzków.

Pozwoliła uścisnąć się i pocałować, lecz po chwili uwolniła się łagodnie z jego objęć i usiedli obok siebie na jednej z wielkich miękkich kanap, pod wachlarzami liści palmowych.

— Czy kochasz mnie jeszcze, Mabel? — spytał pełen niepokoju.

— Zawszem ci życzliwą, dear — odparła spokojnie.

— Dla czegóż więc dręczyłaś mnie, nie pisząc, nie telegrafując tak długo?

— Byłam w podróży, dear, byłam w drodze do Rzymu — tłomaczyła.

— Kiedy wyjechałaś... kiedy? — pytał zaniepokojony.

— Trzy tygodnie temu, dear.

— Więc byłaś jeszcze gdzieindziej? — pytał, z wysiłkiem panując nad sobą.

— Byłam gdzieindziej — dodała z uśmiechem.

— Trzebaż było mnie uprzedzić, najdroższa! Czemu zostawiłaś mnie samego tu w Rzymie na pastwę rozpaczy, samego z mojemi strasznemi myślami. Ach, co to były za chwile!

— Wyjechałam nagle, nie mogąc cię zawiadomić, Wiktorze. Postanowiłam wyjechać do Europy, ażeby cię odwiedzić w Rzymie. Mama została w domu, towarzyszy mi tylko miss Broughton. Jestem incognito, dear, jako miss Broughton, nikt nie wie, że się nazywam Mabel Clarks!

Zaśmiała się krótkim śmiechem. On był zakłopotany, nie mogąc ukryć swego stanu. Spoglądał na nią, zaambarasowany, niepewny, oczarowany więcej, niż kiedykolwiek jej pięknością, jej wdzięczną, biało ubraną postacią. Zachwycony, rozmiłowany, zawołał:

— Lecz czemże ból mój, czem moja rozpacz, skoro ty tu koło mnie jesteś. Jakżem szczęśliwy, gdy ciebie widzę, gdy dłoń twoją ściskam!

Słuchała jego głosu przez chwilę, chyląc głowę z puklami niesfornych ciemnych włosów, odurzona gorącemi jego słowami, lecz po chwili odezwała się nagle:

— Napijmy się herbaty, Wiktorze.

— Dobrze, najdroższa! — odpowiedział, spoglądając na nią.

Podniósłszy się, podeszła do stolika i napełniwszy filiżankę, podała patrzącemu na nią w rozmarzeniu Wiktorowi, którego myśli bujały daleko wstecz, wśród gór Engadynu. Napełniwszy drugą filiżankę, usiadła obok niego.

Nagle zachwyt Wiktora pierzchnął pod napływem obcych myśli, duszę jego objął niewypowiedziany niepokój.

— W jakim celu przyjechałaś do Rzymu, Mabel? — spytał, spojrzawszy jej badawczo w oczy.

— Ażeby poznać prawdę i tobie ją wyjawić, kochany Wiktorze.

— Poznać prawdę, Mabel? Więc uwierzyłaś w te potwarze, któremi mnie obrzucano?

— W nie nie wierzyłam — odparła poważnie, przecząc głową.

— Uwierzyłaś, że matka moja robi z siebie ofiarę i pracuje na moje utrzymanie, przymierając z głodu w naszym pałacu w Terni? — zawołał.

— Nie wierzyłam, lecz dwa dni temu byłam w Terni; widziałam twoją matkę i uściskałam ją. To kobieta święta, a ty jesteś dla niej dobrym synem.

— Byłaś w Terni, a mówisz, że we mnie wierzyłaś? Jak możesz to powiedzieć? Więc wierzyłaś i w to, że uwiodłem Liwję Lante?

— Nie uwierzyłam, lecz cztery dni temu byłam u niej w Velletri. Wyznała mi wszystko. Nie uwiodłeś jej i nie przyrzekałeś, że się z nią ożenisz. Jest pewną, że jej nie kochasz.

— O Mabel, Mabel! Co za wstyd, co za hańba dla mnie, jeśli uważałaś za potrzebne zasięgać o mnie wiadomości. Więc miałaś mnie za nieuczciwego człowieka, za łotra! — zawołał, wybuchając z bólu i kryjąc twarz w dłoniach.

Zerwała się i zbliżywszy się do niego, odjęła jego ręce, zmuszając go spojrzeć się na nią.

— Drogi mój, nie rozpaczaj, proszę. Ja cię nie podejrzewałam o nic złego, lecz chciałam przekonać się sama. My w naszym kraju nauczyliśmy się wierzyć tylko w to, co widzimy, dla tego postanowiłam sprawdzić wszystko na miejscu.

— Nigdy cię nie okłamywałem, Mabel — dodał, uspakajając się nieco.

— Nigdy! Ani na chwilę nie powątpiewałam o twej prawości.

— Godzisz się zatem kochać mnie i szanować nadal, gdy się przekonałaś, że wart jestem?

— Zawsze cię kochać i poważać będę!

— I postanawiasz moją pozostać?

— Nie, twoją pozostać nie mogę! — rzekła jasno i dobitnie.

— Odbierasz mi swoje słowo? — zawołał zdziwiony i poruszony do głębi.

— Ty sam mi swoje zwrócisz — rzekła ze spokojem.

— Kto? Ja?... ja!?...

— Tak, ty sam, dear. Jeśli jesteś gentlemanem, sam rozwiążesz nasze śluby małżeństwo.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Poszukuje się 50 robotnic wprawionych w szyciu na maszynie, 50 robotnic wprawionych w szyciu ręcznem. Przyjęte mogą być tylko te, które wykażą się świadectwami, że szyły już w podobnych zakładach. Zgłoszenia przyjmuje biuro Powszechnego Towarzystwa konfekcyjnego Kraków, ul. św. Marka 36, codziennie od 10—12 przedpoł. 19

Czasopismo Górniczo-Hutnicze
jest wraz z dwutygodniowym dodatkiem
Czasopismo Naftowe
jedynym w Polsce organem poświęconym sprawom górniczego, hutniczego i naftowego przemysłu oraz związanym z nim gałęziom wiedzy i techniki.
Przedpłata roczna Mk. 60, zeszyt pojedynczy Mk. 4.
Biuro Redakcyi i Administracyi:
w Warszawie, Bielańska 18, w Krakowie, Jagiellońska 5.
Konto P. K. O. Nr. 141.049. 38

Gimnazyum żeńskie w Dąbrowie Górniczej
(Kongresówka)
poszukuje polonistki (sty).
Warunki Związku Nauczycielskiego. Adres: Dąbrowa Górnicza, ul. 3-go Maja 10. 4985

Rządcę ekonoma
kawalera lub wdowca poszukuje Zarząd dóbr Kryspinów p. Liszki. — Posada jest zaraz do objęcia. 4984

Krój i szycie.
Z powodu podrożenia robót krawieckich, każda praktyczna pani może w krótkim czasie wyuczyć się kroju i szycia sukien damskich i dziecięcych w szkole kroju i szycia „Józefina" Długa 11.
Kurs zacznie się dnia 7-go stycznia 1920 r.
Tamże — wszelkie formy, podług wziętej miary. 4979

W środkowej Galicyi w okolicy podgórskiej jest do sprzedania (tylko katolikowi)
Willa murowana
o 25 pokojach i ogrodem wraz z placem budowlanym przeszło 7500 metr. kw. — Zgłoszenia: pensyonat „Polonia" Chyrów. 4949

Zakład wyrobów ortopedycznych, chirurgicznych, i nożowniczych 4479
JÓZEFA BOGDANIKA
Kraków, Kanonicza 22
wykonuje i naprawia:
Protezy ręce, nogi, gorsety i t. p.
Zamówienia z prowincyi odwrotnie.

Z okazyi parcelacyi
wydzieli się 4 folwarki po 150—200 morgów z budynkami, w dobrym stanie, w zachodniej Galicyi, po cenie 7000 koron za morgę, częściowo obsiane, ziemia pierwszej klasy, 3 klm. od stacyi kolejowej, również inwentarz żywy i martwy do nabycia Wiadomość do 15 stycznia 1920 roku, rządowo upoważnione biuro parcelacyjne, Kraków, Grodzka 26. 4952

Szpitalna 40. Szpitalna 40.
SALON SZTUKI
Sprzedaż obrazów najwybitniejszych artystów-malarzy polskich i zagranicznych po najtańszych cenach.
Również sprzedaje się na
SPŁATY MIESIĘCZNE.
Obecnie: 28
WSPANIAŁA
WYSTAWA STYCZNIOWA.

Zdolnego inżyniera
z działu budowy maszyn z doświadczeniem w przemyśle drzewnym i maszynach do obróbki drzewa służących przyjmie zaraz
Polskie Zjednoczenie przemysłowo-leśne
Spółka z ogr. odp.
Kraków, Rynek główny 29, I. p.
Zgłoszenia tamże. 4974

Do nabycia u Ks. Ks. Misyonarzy Kraków, Kleparz 49 i Kraków, Nowa Wieś
11 KOLĘD
na chór męzki i mieszany — głosy także osobno. 4938
Śpiewniczek młodzieży polskiej, zeszyt III 77 pieśni na 1, 2 i 3 głosy
Cena niska. Po Nowym Roku także w księgarniach

„Ekonomia" Dom dla handlu i przemysłu w Krakowie, Dunajewskiego 2.
Kupuje i sprzedaje: Drzewo opałowe i budowlane, ziemniaki, kapustę, fasolę, groch, kasze, buraki, marchew, słomę, siano i wszelkie artykuły spożywcze.
Dostarcza: Wapno grube budowlane i nawozowe w ładunkach wagonowych.
Przyjmuje: Przedstawicielstwa, oraz do komisowej sprzedaży wszelkie towary, majątki ziemskie, kamienice, interesa handlowe, przemysłowe i t. p.
Lokuje: kapitały na hypotekach. 84

OBRAZY NARODOWE
W. KOSSAK. Przysięga Kościuszki na Rynku krakowskim, okazały obraz barwny, wielkość 64×86 K 40·— 4708
J. STYKA. Kościuszko pod Racławicami, w barwnem wykonaniu, wielkość 43×64 . . . . . 9·—
J. MATEJKO. Polonia, wykonanie barwne, wielkość 52×41 . . 6·—
PORTRETY SŁAWNYCH MĘŻÓW, według oryginałów prof. Stroynowskiego, J. Styki, Krzesza i t. d.: Piłsudski, Paderewski, Kościuszko, Kiliński, Poniatowski, Pułaski, Dąbrowski, Sienkiewicz, Mickiewicz, Słowacki, Krasiński, w wielobarwnem artystycznem wykonaniu, w cenie od Koron 6·—.
Do obrazów oprawa dębowa ze złoceniami, po bardzo niskich cenach.
POCZTÓWKI „Wydawnictwa Salonu Malarzy Polskich i zagranicznych Salonów"
Pocztówki świąteczne i noworoczne.
Dla szkół, urzędów i zakładów wojskowych i publicznych wysoki rabat!
Wydawnictwo Salonu Malarzy Polskich HENRYK FRIST Kraków, Floryańska 37.

Kosze do podróży
walizy, plecaki i wszelkie inne wyroby koszykarskie
również na zamówienia hurtownie oraz drobiazgowo
poleca 4886
KRAJOWY ZWIĄZEK KOSZYKARZY
Kraków, Gołębia 14, parter.
Najniższe ceny. Najniższe ceny.

„AUTO-STAR" WARSZAWA Hipoteczna 3.
Telefon 305—05. 4951
Mamy obecnie na składzie
pierwszorzędne precezyjne szwedzkie
tokarnie, fryzerki i rewolwerki.

Pensyonat pod M. Boską w Poronjnie obok stacyi przed Zakopanem ½ km. drogi od stacyi kol. 8 km. od Zakopanego przy głównym gościńcu. Świeżo otwarty został pensyonat przez M. Herczakową w dniu 1 Grudnia 1919. tak przez cały sezon zimowy jako też i letni 1920. Ponieważ tu stosunki aprowizacyjne są znacznie dogodniejsze i łatwiejsze niż w Zakopanem, wskutek tego i ceny są znacznie przystępniejsze. Kuchnia b. obfita i doborowa pod zarządem samej M. Herczakowej. Pokoje słoneczne z pięknem widokiem na góry Tatry. Lekarz wszechnauk i apteka na miejscu. Zgłoszenia pod powyższym adresem. 83

Fortepiany, Pianina, Fisharmonie
Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuje także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 29

Pomocnik gospodarczy
z ukończoną szkołą rolniczą, poszukuje posady od zaraz. — Bliższych wiadomości udzieli
Piotr Maług, Zalasowa p. Ryglice. 80

Kilka dziewcząt
przyjmie fabryka „Iskra" i Karmański Kraków, ul. Łobzowska 8. 40

Pianistka
z ukończonem konserwatoryum, uczen. prof. Lalewicza udziela gry na fortepianie. Wiadomość: Kepelowska ul. św. Marka 25 III p. 4987

Fisharmonie
nowe z fabryki W. Spaethe w Gera do nabycia w składzie pathefonów. Kraków, ulica Szewska 22. 4856

40.000 K.
gotówką przystąpię do pewnego interesu albo do kupna lub dzierżawy pensyonatu. Zgłoszenia: Dobrowolski restante, Ciężkowice. 81

SANKI
i wózki nowe na resorach do sprzedania w pracowni powozów Piotra Bielaka Kraków-Podgórze, ulica Kalwaryjska 76. 66

NAUCZYCIELKA
wychowawczyni z b. dobr. rekom. udzielająca gruntownie początków poszukuje odpowiedniego miejsca. Oferty proszę zwrócić: Kraków, ulica św. Tomasza L. 29 p. W. Wybowska. 65

Wypożyczalnia książek
Instytutu literackiego
„LEKTORA" 61
Rynek gł. 12, I p., zaopatrzona obficie we wszystkie nowości beletrystyczne, jest otwartą codziennie od 10—1 i od 3—6½ z wyjątkiem niedziel i świąt.

L. 749/919. W Borysławiu, dnia 16 grudnia 1919

KONKURS.

Na podstawie uchwały tymczasowego Zarządu gminy Borysławia z dnia 16-go grudnia 1919 rozpisuje się niniejszem konkurs na posadę urzędnika rachunkowego przy tutejszym Urzędzie miejskim.

Waruki: 4967

1) narodowość polska,
2) nieprzekroczony 40 rok życia,
3) gruntowna znajomość rachunkowości państwowej i kupieckiej oraz dłuższa praktyka w dziale rachunkowym, o ile możności w większej gminie.

Kompetenci zechcą w terminie do końca grudnia 1919 r. zgłosić się pisemnie do Zarządu gminy Borysław przedkładając dowody swej kwalifikacyi i podając warunki.

Z Zarządu gminy: komisarz rządowy Supiński.

DOM BANKOWY i KANTOR WYMIANY
H. MIEROSZEWSKI
Spółka z ogr. odpow.
w Krakowie, ul. Floryańska 43
załatwia wszelkie interesa wchodzące w zakres bankowości.
Godziny urzędowe od godz. 9-tej do 1-szej przed poł. oraz od godz. 3-ciej do 6-tej po południu.

Pierwszy krajowy Zakład rekonstrukcyi i budowy
ORGANÓW
kościelnych i salonowych
Stanisława Żebrowskiego
25 organmistrza-technika
w Krakowie, ul. św. Tomasza 28.
Poleca się Wiel. Duchowieństwu, wykonując wszelkie roboty.



Dział ubezpieczeń
Polskiego Funduszu wdów i sierót w Krakowie
przyjmuje dla Spółki akcyjnej
Tow. ubezpieczeń „Przyszłość" w Warszawie
(filia w Krakowie — przedstawicielstwo we Lwowie).

1) **Ubezpieczenie wojenne** oficerów i żołnierzy — do wysokości 10.000 K **bez badania lekarskiego** (premia płatna jednorazowo lub w ratach wynosi 50 K za 1.000 K sumy ubezpieczonej) ubezpieczenie jest ważne **natychmiast** i trwa jeden rok, poczem może być na dalszy rok przedłużone lub też przemienione **na ubezpieczenie ludowe,** w którym to wypadku zaliczy się połowę poprzednio zapłaconej premii — na nowe ubezpieczenie.
2) **Ubezpieczenie ludowe** do wysokości 5.000 K **bez badania lekarskiego** na najkorzystniejszych warunkach (natychmiastowa pełna skuteczność polisy, bezsporność polisy po jednym roku i nieprzepadalność wpłaconej premii, 90% udział ubezpieczonych w zyskach z tego działu i t. d.)
3) **Ubezpieczenie mieszane, pośmiertne i posagowe** według nowych najkorzystniejszych taryf.

Zgłoszenia przyjmują i wyjaśnień udzielają: 4999

Biura Działu ubezpieczeń w Krakowie, ulica Wolska 19, we Lwowie ulica Kościuszki 8, w Przemyślu ulica Kolejowa 2, w Stanisławowie ulica Sapieżyńska 11 — dalej Biura Zakładów powiatowych Polskiego Funduszu wdów i sierót we wszystkich miastach powiatowych, tudzież instytucye, które poprzednio te zgłoszenia przyjmowały.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Horowicz. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie, pod zarządem R. Ferka.